

WSTĘP

To już ponad **dziesięć lat**; ponad dziesięć lat istnienia jedynych w Polsce studiów o specjalności **zarządzanie kulturą** oraz Szkoły (i Katedry) Zarządzania Kulturą Uniwersytetu Jagiellońskiego, która te studia zorganizowała, to także dziesięć numerów Zeszytów Naukowych „Zarządzanie w kulturze” (zatem regularnego i jedyne w Polsce rocznika o takim profilu). To również seria książek przetłumaczonych: Giępa Hagoorta, *Przedsiębiorczość w kulturze*, Petera Bendixena, *Ekonomika kultury*, Marka J. Schustera, *Informacja w polityce kulturalnej*. To także niezapomniany cykl wykładów Ich Ekscelencji Pań i Panów Ambasadorów na jeden temat *Polityka kulturalna mojego państwa*. Wykładów często ilustrowanych mini wystawami, koncertami, a najczęściej też udokumentowanych drukiem, w sumie bodaj około 30 broszur o wysokim poziomie edytorskim. Wiele z tych inicjatyw, poczynając od pozyskania kwatery głównej dla Katedry w kamienicy na Rynku Głównym 8, nie można było zrealizować bez pomocy Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, wsparcia ze strony rozlicznych Sponsorów i po prostu entuzjazmu osób współtworzących.

Dziesięć lat oznacza jednak w wymiarze akademickim nade wszystko ponad trzysta licencjackich, ponad trzysta magisterskich dyplomów studiów ukończonych na kierunku zarządzanie i marketing (obecnie zarządzanie), specjalność: zarządzanie kulturą, potem (nieco kuriozalnie) specjalność: zarządzanie sprawami publicznymi, specjalizacja: zarządzanie kulturą. To również ponad dwieście świadectw ukończenia studiów podyplomowych zarządzania kulturą. To także trzy habilitacje pracowników Katedry w zakresie nauk humanistycznych, zarządzania, kilkanaście doktoratów. Nie ulega wątpliwości, że jest to uzasadniony powód do dumy z dorobku jednej tylko Katedry Instytutu Spraw Publicznych Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Powód do dumy, ale i do refleksji.

Ta ostatnia musi zawierać, jak każdy bilans, elementy zarówno pozytywne, jak i negatywne, a ich zestawienie będzie prowadzić do refleksji dalszej, poszukującej odpowiedzi na pytanie: tak trzymać czy zmienić kurs, a jeśli zmienić, to w jakim stopniu?

Analiza zmian zachodzących w polskiej nauce zdaje się wskazywać na to, że zarządzanie, jako dyscyplina naukowa i w konsekwencji jako kierunek studiów, zaczęło u nas wyraźnie zmierzać w stronę myślenia kategoriami nauk nazywanych ścisłymi, gdzie wszystko ma być mierzalne, policzalne *etc.* Proces to zgoła odwrotny niż tendencje światowe. W sferze kultury prowadzi to do całkowitego absurdu, gdy do zaniku refleksji nad wartościami, celem i sensem działania, na rzecz pozornie, i tylko pozornie, wymiernych elementów, takich jak zasoby, często redukowane w tym myśleniu do zasobów materialnych, zwłaszcza finansowych. Wyrazistym, a i poniekąd namacalnym tego dowodem jest wiele zamówionych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

wego raportów na Kongres Kultury Polskiej, skupionych właśnie na wagach i miarach, niezawierających żadnej myśli organizującej całość obszaru kultury; dyskusje na Kongresie, niektóre podsumowania, zdają się to wrażenie umacniać.

Drugim elementem, jaki należało wziąć pod uwagę, była logiczna – w świetle tego, co napisano wyżej – tendencja do wycofywania zarządzania kulturą na plany coraz to dalsze, przez co specjalność ta traciła swoją wyrazistość i w ogóle przestawała być zauważalna. W hierarchii studiów stała się specjalizacją na specjalności zarządzanie sprawami publicznymi. Pomijając ogromny zakres pojęcia sprawy publiczne, istniało tu niebezpieczeństwo zrównania metod badawczych, a w konsekwencji i programów nauczania, w tak różnych obszarach, jak na przykład kultura i bezpieczeństwo, transport czy na przykład turystyka w wymiarze czysto businessowym. Miało to swoje praktyczne konsekwencje w pozornie drobnej zmianie kryteriów przy naborze na studia: w takim ujęciu logiczne były kompetencje maturzystów w zakresie matematyki, geografii, wiedza o sztuce, język polski i literatura nie były zaś brane pod uwagę. Barometr, którym jest zainteresowanie kandydatów studiami, a na który rzadko spoglądają z odpowiednią uwagą publiczne uczelnie, okazał się wrażliwy; zainteresowanie zarządzaniem kulturą w ujęciu matematyczno-geograficznym i w wymiarze specjalizacji specjalności zdecydowanie malało. Powstała klasyczna sytuacja kryzysowa.

Odpowiedzią na kryzys, dającą szansę naprawy, może być tylko zmiana. I ta zmiana właśnie nastąpiła. W wymiarze raczej dość radykalnym. Dziedzinę naukowej refleksji, jaką jest zarządzanie kulturą, i konsekwentnie studia z tego zakresu przeniesiono w Uniwersytecie Jagiellońskim z pola nauk o zarządzaniu (studiów na kierunku zarządzanie) w obszar nauk humanistycznych (studiów na kierunku kulturoznawstwo). Warto dodać w tym miejscu, że jest to wreszcie spójne z akademicką klasyfikacją nauk stosowaną przy nadawaniu stopni naukowych: zarządzanie może być specjalnością albo w naukach ekonomicznych, albo w naukach humanistycznych. Dla zarządzania kulturą ta ostatnia opcja jest bezdyskusyjnie najwłaściwsza.

Zmiana tak radykalna, jak opisana wyżej, musiała skutkować nowymi strukturami akademickimi. W konsekwencji utworzono w Uniwersytecie Jagiellońskim z dniem 1 marca 2009 roku **Instytut Kultury**, przez ponad rok wypracowywany w przejściowej formule Zespołu Katedr Nauk o Kulturze. Specyfiką tego Instytutu, odróżniającą go od innych jednostek akademickich o identycznej bądź podobnej nazwie, jest orientacja na nowatorskie w polskich warunkach połączenie dwu obszarów badawczych, co przekłada się na dwie specjalności **studiów kulturoznawczych: zarządzanie kulturą oraz kultura współczesna (XXI wieku)**. Konsekwentnie zmieniono kryteria przyjęć na studia: liczą się przede wszystkim wyniki w zakresie przedmiotów humanistycznych: język polski i literatura, historia, języki obce. Pierwsza rekrutacja na tego typu studia dała wiele do myślenia. Po pierwsze, rejestracja kandydatów na studia pokazała, że wśród licznych specjalności kulturoznawstwa, zarządzanie kulturą cieszy się zdecydowanie największym powodzeniem. Po wtóre, i to jest chyba najcenniejsze, wśród zgłaszających się na te studia jest wyjątkowo wielu kandydatów studiujących na innych kierunkach, zwykle humanistycznych. Po trzecie, wśród kandydatów znaleźli się laureaci konkursów, uprawnieni do wybrania dowolnego kierunku studiów. Uwagi te spisywane są w trakcie zapisów na studia; ostateczne wyniki rekrutacji mogą być różne, niemniej warto odnotować tę zaskakująco pozytywną reakcję na nową przecież, a więc

nieupowszechnioną jeszcze propozycję; chyba, że za rekomendacją należy przyjąć dotychczasowe, dziesięcioletnie, opisane na wstępie, dokonania. W pewien sposób potwierdzają to zgłoszenia na studia podyplomowe zarządzania kulturą. W zdecydowanej większości są to zgłoszenia poniekąd prywatne (nie skierowania z pracy), zatem wymagające własnego wkładu finansowego, a jednak – mimo, że termin składania podań kończy się we wrześniu – limit przyjęć (30 osób) jest w pełni wykorzystany. Być może – pomijając inne względy – procentuje tu także przyjęta przez nas zasada, iż mimo że *pecunia non olet*, to niezależnie od liczby zgłoszeń, nie przyjmujemy na te studia rocznie więcej niż 30 kandydatów; jeśli zdarza się wyjątek przekroczenia limitu, to tylko na skutek uwzględnienia wyjątkowo uzasadnionej prośby kandydata.

Przygotowując się, przez okres dwu ostatnich lat, do tak zasadniczych zmian, podjęliśmy nowe inicjatywy, które – jak nam się wydaje – logicznie i konsekwentnie budują pozycję naukową i dydaktyczną obecnego Instytutu Kultury. W roku 2008 zainaugurowane zostały dwa przedsięwzięcia: Katedra Zarządzania Kulturą wydała pierwszy numer międzynarodowego czasopisma „Culture Management–Kulturmanagement–Zarządzanie kulturą”. Redakcja się mieści w Krakowie, a oddziały w: Belgradzie, Goerlitz, Istambule, Rydze, Tbilisi. Nie jest to układ przypadkowy, gdyż redakcja deklaruje, że ten jedyny na wschód od Łaby o takim profilu półrocznik, będzie nastawiony nade wszystko na realia zarządzania kulturą w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, w przyszłości też w azjatyckich krajach byłego ZSRR. Pismo jest otwarte szczególnie na debiuty naukowe. Druga inicjatywa jest również próbą wypełnienia dokuczliwej luki wydawniczej. Inaugurująca swą obecność w roku 2008 *Biblioteka zarządzania kulturą*, gdyż o niej tu mowa, liczy dziś (lipiec 2009) już trzy książki. Pierwsza, nieco nietypowa, przynosi między innymi materiały na temat zarządzania karierą i wizerunkiem artysty i została wydana z ważnej okazji, stulecia śmierci największej polskiej aktorki. Jej autorką jest sama Helena Modrzejewska, a tytuł *Artykuły. Referaty. Wywiady. Varia*. Druga pozycja w serii to *Polityka kulturalna w Krakowie*. I tom trzeci, który ma tytuł będący cytatem utworu poetyckiego: „Dziś nawet żebrak musi być sprawnym menedżerem”.

Ostatni, w tym przydługim już *Wstępie*, wątek dotyczy zasady doboru tekstów do jubileuszowego, dziesiątego numeru „Zarządzania w kulturze”. Ma on być w naszym zamyśle, z jednej strony swego rodzaju częściową splatą zaciągniętego przez nas długu, z drugiej zaś upowszechnieniem godnych przywołania wzorców zarządzania w kulturze. Słowem, większą część tego zeszytu przeznaczylimy na prezentację prac pisanych na zakończenie podyplomowych studiów zarządzania kulturą. Dziękujemy i zapraszamy do nadsyłania tekstów o szczególnie skutecznych przykładach zarządzania instytucjami, organizacjami kultury, także projektami. Życzymy satysfakcjonującej lektury.

Kierownik Katedry Zarządzania Kulturą UJ
Prof. dr hab. Emil Orzechowski